



Matka Boża Skalska w Dolinie Mnikowskiej



Odpust parafialny to czas wielkiej fąski

Zdjęcia: Anna Bandura

# Dobrze, że jesteście

Tymi słowami ks. Stanisław Świąciak, proboszcz parafii św. Brata Alberta w Mnikowie na Mszy św. odpustowej dziękował parafianom za ich piękną wiarę oraz niezłomną postawę w walce o kościół. Dzieje małej parafii, położonej w otulinie wapiennych skał i gęstych lasów nie należą bowiem do najłatwiejszych.

ANNA BANDURA

**H**istoria tego miejsca sięga początków XVII w., kiedy Mikołaj Wolski, marszałek nadworny koronny sprowadził do podkrakowskich Bielani ojców kamedułów i oddał zakonnikom wieś Mników. W XVIII w. na niewielkim mnikowskim wzgórzu bracia zbudowali murowany dwór z przeznaczeniem dla zarządców, którzy, jak zapewnia ks. Stanisław Świąciak, byli pobożnymi ludźmi. – Powstanie kamedulskich zabudowań było zbawienne dla miejscowej ludności. Ojcowie sprawowali tu duchową pieczę. Ludzie mieli pracę i mogli wzrastać w wierze – mówi ks. Stanisław.

W okresie międzywojennym do Mnikowa przeniosły się siostry albertynki. Wraz ze wzrostem liczebnym

siostr, kameduli wydzierżawili albertynkom folwark wraz z jedną trzecią areálu ziemi. Mnikowski dom zakony stał się zapleczem dla krakowskich ogrzewalni i przytulisk.

## Trudne czasy

Tak było do 1950 r. Po upaństwowieniu ziemi majątkiem zarządzała Rolnicza Spółdzielnia Produkcyjna. – Komuniści ustawą o przejęciu dóbr martwej

ręki zabrali praktycznie wszystkie dobra kościelne – mówi ks. Stanisław.

Na dawnych kamedulskich ziemiach utworzono Państwowe Gospodarstwo Rolne, a później spółdzielnię rolniczą. Po zmianie ustrojowej, gdy PGR-y zakończyły swoją żywotność, budynek gospodarczy dawnego folwarku został zaadoptowany na świątynię. Duszpasterstwo rozpoczął ks. Kazimierz Krzywda. – Gdy w 1996 r. przyszedłem do Mnikowa, kościół powstawał, ale nie mieliśmy budynku na własność. Spółdzielnia wciąż huczała. To był dopiero początek batalii – relacjonuje ksiądz proboszcz i tłumaczy, że prezes spółdzielni rolniczej zgodził się przepisać majątek, ale po uzyskaniu niebotycznej kwoty. W międzyczasie znalazł się kupiec, który zamiast świątyni zamierzał wybudować w tym miejscu salon masażu. Po głośnych protestach mnikowian interesant porzucił swoje plany.

## Nadzieja

– Wtedy stała się rzecz niezwykła i na pewno brat Albert miał w tym swój udział – mówi ks. Stanisław i wspomina dzień, w którym nadzedł ratunek. – Pojechałem do kurii



Podpis

porozmawiać z kard. Macharskim o naszej sytuacji i poprosić o radę. Akurat kardynał miał wyjeżdżać do Częstochowy, aby witać pielgrzymów, ale Matka Boża go zatrzymała – wyznaje z uśmiechem ks. Stanisław. – Gdy kard. Macharski usłyszał, jak bardzo komuniści utrudniają sprawę, powiedział, że nie będzie łatwo, ale nie zostawił mnie w mojej niedoli. Cel był szczytny – dodał. Jak tłumaczy, członkowie Wydziału Gospodarczego Kurii Metropolitarnej udali się na naradę i zdecydowali, że budynki mogą być odkupione. W 2003 r. własność została zapisana w księgach wieczystych. Dziś do parafii św. Brata Alberta w Mnikowie należą zaadaptowane na kościół budynki gospodarcze, świetlica, salka katechetyczna i teatralna, a także 2,5-hektarowy park położony na mnikowskich wzgórzach. – Ludzie mieli tylko Pana Jezusa i księdza. Teraz, dzięki wierze i gorącej modlitwie, mają też świątynię, miejsce modlitwy – wyznaje kapłan.

### Wyczekiwana radość

Parafianie od niemal 20 lat cieszą się własnym kościołem. – Ludzie są naprawdę uradowani. Owocem istnienia wspólnoty jest prawie 40 ministrantów, kilku lektorów, dwóch nadzwyczajnych szafarzy Komunii Świętej, co na tak małą, liczącą 1100 wiernych parafię, jest pięknym osiągnięciem. Mamy oazę dzieci Bożych prowadzoną przez s. Weronikę, są siostry albertynki, które pomagają w zakrystii i kuchni, jest młody organista – tegoroczny maturzysta i aktywnie działająca rada parafialna. Chętnie wspierają nas też strażacy z OSP w Mnikowie. Do niedawna przy kościele istniała też grupa teatralna. „Albertus” zakończyła działalność, ale na szczęście tworzy się nowy zespół – wylicza duchowny.

Niezwykłym dziełem, zainicjowanym przez ks. Stanisława Święciaka i Pawła Strausa z Małopolskiej Grupy Motocyklowej, jest też coroczny zlot motocyklowy. – Spotykamy się wiosną, aby prosić Boga o błogosławieństwo i jesienią, aby dziękować za sezon i modlić się za tych,



Odpust parafialny w Mnikowie



Gminna Orkiestra Dęta z Liszek swoją grą uświetniła odpust w Mnikowie



Podpis

którzy odjechali na niebieskie autostrady – mówi ks. Stanisław. Jak zapewnia, nadrzędnym celem zlotów jest sprawienie radości podopiecznym domów dziecka. – Zapraszamy młodych na te spotkania i zabieramy ich na przejażdżki po wyznaczonych trasach – dla nich to ogromna frajda – dodaje duchowny.

W okolicy od ponad stu lat obecny jest również kult Matki Bożej Skalskiej. W malowniczej Dolinie Mnikowskiej na wapiennej skale widnieje kilkumetrowej wysokości wizerunek Matki Bożej. Dzieło, namalowane w 1863 r. przez znanego malarza-taternika Walerego Eliasza Radzikowskiego, od lat przyciąga turystów i mieszkańców pobliskich miejscowości.

Rodziny z okolic podkrakowskich dolinek gromadzą się tu na modlitwie oraz Mszach św. odprowadzanych dwa razy w roku – 3 maja oraz 15 sierpnia o godz. 15. – Matka Boża Skalska jest tu bardzo czczona. Zwracamy się do niej, gdy mamy kłopoty, przeżywamy długotrwałą suszę czy deszcz. Wtedy odmawiamy nowennę i przez 9 dni przychodzimy pod stopy Matki, błagać o jej wstawiennictwo – tłumaczy ksiądz proboszcz.

### Serce wspólnoty

Największym skarbem tego miejsca są ludzie. Mnikowianie, których poznałam to osoby ciepłe, pracowite i bezinteresowne. Jedną z nich jest pani Ewa Chudoba, konserwator i złotnik, która od ponad 20 lat nieodpłatnie przeprowadza renowacje kościelnych instalacji, odnawia kapliczki, dekoruje świątynię. – Robię to, bo to kocham! – mówi p. Ewa. – Ale nigdy nie działałam sama – dodaje. Jak zapewnia, z pomocą przychodzą parafianie, którzy chętnie przeprowadzają prace modernizacyjne – nawet te na wysokościach. W ostatnich miesiącach wspólnym dziełem mnikowian było ozdobienie kościelnych okien polichromią czy odzyskanie figury św. Nepomucena. Pani Ewa przygotowała również projekt relikwiarza krwi św. Jana Pawła II – uwzględniając elementy lokalnej religijności, w tym m.in. wizerunek Matki Bożej Skalskiej. Wykonanie dzieła zostało zrealizowane we współpracy z panem Stanisławem Dziedzicem.

– Przez 24 lata mojej obecności w parafii prac na tym terenie było całe mnóstwo! Były to m.in. prace ogrodowe, cotygodniowe sprzątnięcie kościoła, remont salek i budynków. Wszyscy działają solidarnie i bezinteresownie – podsumowuje z uśmiechem ks. Stanisław.

21 czerwca br. na Mszy św. odpustowej ksiądz proboszcz podziękował parafianom za zaangażowanie, dbałość o świątynię i troskę o siebie nawzajem. Powiedział z dumą: – Dziękuję Wam. Dziękuję, że jesteście. 